nowy TELEGRAF warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 30(100) 2022

DWIE DEKADY SYSTEMOWEJ DEMOLKI

WALEC PONAD PODZIAŁAMI

Sprawa Marka Karpia i Mirosława Ciełuszeckiego pokazuje zarówno patologie wymiaru sprawiedliwości, jak i fikcyjność jakichkolwiek wprowadzonych w nim zmian. I, pomimo uniewinnienia, wciąż nie ma końca. Tematem zajmujemy się od lat >> str. 9

BAZARKU NIE MA. NA DZIAŁCE NIE DZIEJE SIĘ NIC. PUSTYNIA W MIEJSCU TARGOWISKA >> str. 5

TARGOWISKA, ZIELEŃ I KAMIENICE. NASZA WIZJA STOLICY >> str. 7

HOKEJ, SZCZYPIORNIAK, ŻUŻEL. ZAPOMNIANE SPORTOWE LEGENDY WARSZAWY >> str. 14

STO WYDAŃ NOWEGO TELEGRAFU WARSZAWSKIEGO

Pozytywny konserwatyzm, zaangażowany symetryzm

Pomimo jasnych i określonych przekonań otwartość, dystans do partii politycznych i stanie po stronie ludzi. Tematy z własnego podwórka i ulicy, dzielnicy, miasta i regionu, Polski i świata. Trochę rozrywki i sportu. To była idea „Nowego Telegrafu Warszawskiego". Oddajemy właśnie setny numer naszego pisma >> str. 2, 3

NA POCZĄTEK

Jedni wbiją na pal, drudzy usmażą w smole. O wyborze, jaki dziś mamy

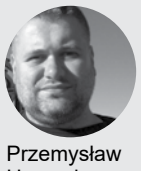

Przemysław Harczuk,
redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”,

Jarosław Kaczyński powiedział, że znana sieć sklepów powinna stać się polska. Podchwycił to wybitny strateg, Janusz Kowalski. Niegdyś prominentny działacz PO, dziś najradykalniejszy radykał z najradykalniejszego odłamu radykalnej Solidarnej Polski. Propozycję prezesa jeszcze przebił. Zaproponował repolonizację handlu i „polskiego Lidla, polską Biedronkę”. Co ta propozycja oznacza dla zwykłych ludzi? Ano to, że pani Krysia z bazaru, głosująca zazwyczaj na prawicę sprzedawczyni pietruszki, wciąż – jak za przeklinanej przez nią PO – będzie musiała płacić ogromne podatki, daniny. Podniesie ceny, nie dlatego, że chce, ale dlatego, że do marży zmusza ją nierówna, umożliwiana przez władze, konkurencja potężnych sieci. W zderzeniu z Lidlem nie będzie mieć szans. Tomek i Marzena, wyborcy liberalnej lewicy, którzy kapitał zarobiony w Wlk. Brytanii zainwestowali w klimatyczny sklep w dobrej dzielnicy nadal będą mieli ogromne czynsze. A duża sieć będzie z nich zwolniona. Wreszcie Marek, zniechęcony do polityków i od lat bojkotujący wybory właściciel niedużego sklepu, wciąż będzie nękany opłatami i innymi utrudnieniami. W konkurencji z Biedronką będzie na straconej pozycji. W Telegrafie od lat piszemy krytycznie o sytuacji, w której polscy handlowcy są obciążani rozmaitymi daninami, rzuca się im kłody pod nogi, a zagraniczne sieci takowych obciążeń nie mają. Dzięki temu u nich jest tanio (w dobie drożyzny – nie bardzo tanio, ale przynajmniej taniej, niż gdzie indziej). U naszych drogo (a w obecnym kryzysie jeszcze drożej). I pobłażliwość dla wielkich zagranicznych molochów kosztem małych podmiotów była poważnym zarzutem i wobec rządu PO, i wobec samorządów zdominowanych przez tę partię. Rzecz w tym, że PiS, Solidarna Polska, szerzej Zjednoczona Prawica, mając usta pełne patriotycznych frazesów, problem chcą(?) rozwiązać gasząc ogień benzyną. Zamiast stworzyć polskim podmiotom normalne warunki działania w konkurencji rynkowej, by molochy przestały je gnębić, proponują molochów upaństwowienie. By mogły polskie firmy gnębić dalej. Ale pod polską już flagą, jako przedsiębiorstwa państwowe. Bardzo aktualne są słowa o tym, że jedna opcja – ta liberalna spod szyldu PO – utrudnia życie polskim małym podmiotom. W imię szczytnych celów, bo za rację stanu uważa przyciąganie kapitału zagranicznego i wielkich, zachodnich korporacji. Druga strona, patriotyczna, PiS-owska, też utrudnia życie drobnym przedsiębiorcom. Także w imię szczytnych celów – budowania silnego państwa. Efekt? Pani Krysia, Tomek i Marzena, Marek, nadal będą toczyć nierówną walkę z potężnymi molochami. Z tą różnicą, że teraz, molochy te będą polskie. A dla nas wszystkich, oznacza to jedno. Jeśli chcemy działać na swoim, być klasą średnią, czuć się wolnymi ludźmi, nie niewolnikami państwowych przedsiębiorstw, bądź ogromnych prywatnych korporacji, nie ma politycznego wyboru. To znaczy jest. Ale taki, jak wybieranie pomiędzy nadzianiem na pal, lub ugotowaniem w smole.

***

Niniejszy nr „Nowego Telegrafu Warszawskiego” jest wydaniem setnym. Wychodzi więc w wersji magazynu internetowego (jak ostatnich kilka wydań – od września) ale też w wersji PDF do pobrania, niebawem ukaże się też w druku.

Stuknęło nam STO WYDAŃ. Czas na podsumowania i zmiany

Wydanie setnego numeru to świetny czas na podsumowania, plany, zmiany. W numerze piszemy o historii Telegrafu, poruszamy też najważniejsze dla nas tematy. W kolejnych tygodniach nasza gazeta ukazywać się będzie jako magazyn internetowy, być może także w PDF a co jakiś czas w wydaniach drukowanych. A bieżący nr siłą rzeczy przypomina, wraca, poszerza tematy, które poruszaliśmy w naszym piśmie na przestrzeni lat. Przede wszystkim SETNY jest nr „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, pisma ukazującego się regularnie (zazwyczaj co tydzień) w sieci, okazjonalnie w druku, od sierpnia 2019 roku. Pod tym tytułem. Jednak gdybyśmy wzięli pod uwagę same wydania drukowane, byłoby ich mniej niż setka. Za to biorąc pod uwagę wszystkie wydania, także pod wcześniejszą nazwą, byłoby ich dużo więcej. Jednak jeśli chodzi o „Nowy Telegraf Warszawski” właśnie ukazuje się nr SETNY. Warto przypomnieć troszkę historii. Medium o nazwie TELEGRAF 24 powołaliśmy w roku 2009. Jako portal internetowy i gazetę na Warszawę i województwo świętokrzyskie. Od razu wyjaśnienie – nazwa Telegraf jest oczywiście medialna (największy dziennik a Holandii, czy też anglojęzyczna Daily Telegraph, Sunday Telegraph). Niektórym kojarzy się też niechlubnie ze spółką działaczy PC – Telegrafem. Nie mamy ani kontaktów z zacnymi redakcjami z Zachodu, ani nic wspólnego z panami z PC. Nazwa pisma nawiązywała do Telegrafu – szczytu, góry w Górach Świętokrzyskich. Związki Warszawy i regionu świętokrzyskiego są w naszym medium oczywiste, także z uwagi na osobę naczelnego. Rodzina Przemysława Harczuka pochodzi częściowo ze Śląska, częściowo z Kresów Wschodnich, jednak przez dziesięciolecia tata mieszkał w Warszawie, tu urodził się i wychował brat redaktora. Sam Przemysław Harczuk urodził się, dzieciństwo i początek studiów spędził w Kielcach. Ale związki z Warszawą były od dzieciństwa bardzo silne, zamieszkanie na Grochowie było oczywistością. Jednak wciąż bliska jest mu zarówno stolica, jak i świętokrzyskie. Stąd np. sympatia do Legii Warszawa w piłce nożnej i Iskry (dziś Łomży, swego czasu Vive) Kielce w piłce ręcznej. Dlatego też robienie medium na dwa regiony było naturalne. W roku 2010 i 2011 wydaliśmy gazetę głównie w Kielcach. W roku 2013 – tylko w Warszawie. W latach 2014-2015 w Warszawie i w Kielcach. Od 2016 znów w Warszawie. Rok 2019 to duże zmiany i w wyglądzie i decyzja już o jednoznacznym postawieniu na wydawanie gazety w stolicy. Co nie znaczy, że nie pojawi się w przyszłości dział dotyczący świętokrzyskiego, a nawet innych regionów (w 2021 roku wyszło wydanie na Warszawę i Podkarpacie). Jednak rok 2019 to nowe otwarcie – powołane wydawnictwo, nowy tytuł „NOWY TELEGRAF WARSZAWSKI”. Zerowy (pilotażowy) nr wyszedł w sierpniu. Pierwszy – we wrześniu. Dziś ukazuje się nr 100. 2020 rok zaczął się doskonale. Wydawaliśmy dodatki Praski (na Pragę i Pragę-Południe), Ursuski, w planach były kolejne dzielnice. Miały być dodatki tematyczne na stulecie Bitwy Warszawskiej, 40-lecie Solidarności, 50-lecie Grudnia 70. Na Euro 2020. Wszystko zmieniła pandemia. Wydaliśmy jednak tygodnik. A w 2021 roku gazeta zaczęła mocno iść do przodu. Niestety, drożyzna, wzrost (horrendalny) cen papieru sprawiają, że znów musieliśmy nieco zmienić profil. Zakończyliśmy prace nad nowym layoutem serwisu internetowego. Od września wydaliśmy wydania w wersji nie PDF, nie gazety, a magazynu internetowego. Wraz z setnym wydaniem rozpoczynamy dużą akcję promocyjną i serwisu, który jest nowy i magazynu internetowego. Najprawdopodobniej niebawem będzie on też rozsyłany w poszerzonej wersji dla subskrybentów PDF-em. Będzie gazeta w PDF, a także liczymy, gazeta drukowana. Jeśli nie regularnie, to choć okazjonalnie. A oprócz tego w planach mamy szereg wydań płatnych, książkowych i kwartalnikowych.

NOWY TELEGRAF WARSZAWSKI, www.telegraf24.eu

Wydawca: Wydawnictwo NTW – Przemysław Harczuk. Kolportaż, reklama, promocja: Arkadiusz Czak. Projekt: SM. Redakcja: redaktor naczelny: Przemysław Harczuk. DTP i grafika: Paweł Pawluszek. Zespół: Łucja Czechowska, Olga Doleśniak-Harczuk, Helena Kunc, Andrzej Maksymowicz, Mirosław Skowron, Janusz Sujecki, Grzegorz Wierzchołowski Antoni Zankowicz.. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Publikujemy także treści autorów, z którymi się nie zgadzamy. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

zdjęcie na okładce: arch.

SETNY NUMER. LINIA NASZEGO PISMA

Pozytywny konserwatyzm, zaangażowany symetryzm

fot. Pixabay

Konserwatyzm powinien polegać na promowaniu własnych zasad i tradycji, a nie zwalczaniu i hejtowaniu tych, którzy myślą, czy czują inaczej. Symetryzm, na skupianiu się na konkretnych sprawach i piętnowaniu zła, niezależnie kto się go dopuszcza, a nie wyznawaniu zasady, że prawda leży po środku.

W setnym numerze „Nowego Telegrafu Warszawskiego" skrótowo piszemy, o co nam chodzi.

Cywilizacja łacińska

Zaczynając patetycznie, bliska jest nam cywilizacja łacińska, czyli wywodzące się ze starożytnej Grecji tradycje demokracji, humanizm, rzymski szacunek do prawa. Chrześcijańskie wartości, szacunek do pracy, przedsiębiorczości, własności. Także lokalność, działalność oddolna etc.

Polityka atlantycka, jagiellońska, niepodległościowa

W kwestiach globalnych jesteśmy po stronie Zachodu. Bliższe są nam USA, nie Chiny, czy Rosja. Tę ostatnią uważamy za największe zagrożenie dla pokoju światowego. I pisaliśmy co myślimy o Putinie zanim stało się to modne. Jesteśmy za przynależnością Polski do NATO i jednoznacznie proamerykańskim kursem. Także za Unią Europejską, choć uwzględniającą interesy państw. W polityce regionalnej za tradycją jagiellońską i niepodległościową, czyli bliską współpraca państw Międzymorza, wspieraniem niepodległościowych dążeń byłych republik ZSRR. Rosję uważamy za największe zagrożenie dla Polski, Europy i Świata. Jednoznacznie opowiadamy się po stronie Ukrainy.

Pozytywny konserwatyzm

Jesteśmy medium umiarkowanie i pozytywnie konserwatywnym. Co to znaczy? W skrócie – bez skrajności. I raczej skupiamy się na rzeczach dobrych – Wigilia, Boże Narodzenie i Święty Mikołaj. Chrześcijańskie wartości i tradycja. Przy jednoczesnym poszanowaniu innych, także całkiem inaczej myślących.

Drobni przedsiębiorcy przede wszystkim

Zdecydowanie opowiadamy się za gospodarnością i przedsiębiorcami. Szczególnie tymi drobnymi, polskimi. Uważamy, że sensowne, ekologiczne rolnictwo, polskie sklepy i rzemiosło, powinny mieć pełną swobodę działania. Pisaliśmy też materiały interwencyjne, jak choćby o sprawie Mirosława Ciełuszeckiego, zniszczonego przez sądy III RP i prokuraturę, gdzie prokuratorzy awansowali już za dobrej zmiany.

Zaangażowany symetryzm

Zaangażowany symetryzm różni się od symetryzmu zwyczajnego, który polega na dzieleniu włosa na czworo i wyznawaniu zasady, że prawda zawsze musi leżeć po środku. Nie zawsze, nie musi, zazwyczaj nie leży. Symetryzm zaangażowany to wyznawanie określonego systemu wartości, wspieranie konkretnych spraw i projektów. Draństwem jest uznawanie, że między mordercami z Buczy a ich ofiarami jest jakaś równość. Zabójstwo, mord, zawsze jest godny potępienia. Natomiast czasem zdarzyć się może, że w jednej sprawie uznamy, że rację ma PiS, w innej PO, a jeszcze w innej PSL. Chodzi o wyłączenie myślenia partyjnego. Zaangażowany symetryzm polega też na tym, że gdy np. potępiamy zabójstwo to nie ma dla nas znaczenia, kto je popełnia. Zawsze będzie złem.

Lokalnie

Lokalnie jesteśmy za miastem, w którym szanowana jest tradycja, zabytki, historia. Gdzie bazarki, małe sklepiki i zakłady rzemieślnicze mogą działać bez przeszkód i się rozwijać.

Nasza strona internetowa: www.telegraf24.eu

WNIOSKI PO ODPOWIEDZI URZĘDNIKÓW W SPRAWIE KOLORU WODY

(NIE)DOSKONAŁA WARSZAWSKA KRANÓWKA

fot. arch.

Taka woda pojawiła się w mieszkaniach ludzi na Pradze-Południe. MPWiK przeprasza i uspokaja, że woda jest bezpieczna

Odpowiedź Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji z jednej strony uspokaja, iż przebarwienia i dziwny zapach wody na Grochowie nie są zagrożeniem. Jest tam jednak dużo ważniejsza, acz niepokojąca kwestia. Woda z kranów zależy także od jakości rur w budynkach. A co za tym idzie, niezależnie od starań miasta, nie zawsze musi (choć może) być w pełni zdrowa.

O co chodzi? Przypomnijmy, że niedawno pisaliśmy o bardzo niepokojącym kolorze i zapachu wody na Grochowie. Podobne informacje dotarły do nas z Pragi-Północ. Woda miała kolor piwa, zapach rzeki, bądź piasku. Jak wyjaśnił nam w odpowiedzi rzecznik MPWiK Marek Smółka „obecne w wodzie związki żelaza powodujące zmianę jej barwy, jak na załączonym przez Pana zdjęciu, są neutralne dla zdrowia". Jednocześnie w odpowiedzi rzecznika znalazła się rzecz niepokojąca. Rzecznik zapewnił owszem, że zimna woda jest regularnie sprawdzana. Że jest czysta i filtrowana, bezpieczna. Jest jedno „ale". Woda z kranu jest owszem bezpieczna, jednak „jakość wody zależy także od właściwej eksploatacji instalacji wewnątrz budynku, co jest poza kompetencjami dostawcy wody, który odpowiada za sieć do zaworu głównego nieruchomości" – napisał rzecznik. Co to oznacza? Że woda w sieci wodociągowej faktycznie jest czysta i zdatna do picia. Ale to, czy woda z kranu jest naprawdę bezpieczna zależy od tego, jaki jest stan rur w naszych domach. Miasto odpowiada tylko do zaworu w budynku. A więc, jeśli mamy w porządku administrację – nie mamy co się martwić. Ale jeśli administracja nie dba odpowiednio o rury, jest z tym gorzej. Czy oznacza to, że pijąc taką wodę coś nam grozi? Niekoniecznie – zimna woda, jak podkreśla MPWiK jest regularnie sprawdzana, a i administratorzy budynków mają obowiązek ją kontrolować. Ale smak takiej wody może być gorszy. I, co ważne – kontrolowana jest ZIMNA woda. A ciepła służyć może wyłącznie do mycia, pić, nawet przegotowanej jej nie należy. A, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, warto zaopatrzyć się w filtr. Miasto Warszawa od lat promuje picie wody z kranu. To rozwiązanie bezpieczne, zdrowsze, a na pewno bardziej ekologiczne od picia wody z butelki. Eksperci podkreślają jednak, że należy pamiętać, że za jakość wody od zaworu w budynku, odpowiada jego administracja.

REMONT EGIPSKIEJ I SASKIEJ NA OSTATNIEJ PROSTEJ

Od listopada ważny ciąg będzie przejezdny

Do końca miesiąca drogowcy skończą remont ciągu ulic Saskiej i Egipskiej – informuje ZDM. Trwa asfaltowanie, drogowcy nawierzchnię ułożą do 21 października. Jednocześnie trwają prace przy odnowie chodnika – informuje Zarząd Dróg Miejskich. Jak deklaruje Zarząd Dróg Miejskich do końca października Saska i Egipska będzie dostępna dla kierowców. To ważny szlak, łączy Saską Kępę z Gocławiem. Jak przypomina ZDM, fragment od al. Stanów Zjednoczonych do skrzyżowania z Afrykańską był pełen ubytków i nierówności. Drogowcy kilka dni temu rozpoczęli asfaltowanie. Do końca października ciąg ulic Saskiej i Egipskiej powinien zostać otwarty dla kierowców. Jednocześnie skończą remont chodnika po północnej stronie ulicy. Z wyjątkiem rejonu przystanku autobusowego „Afrykańska 02", bo tu i dalej, w kierunku ul. Afrykańskiej, nowe płyty zostały położone na przełomie 2020 i 2021 roku przy okazji budowy drogi dla rowerów. W wielu miejscach nowy chodnik jest niemal w całości gotowy, zostały brakujące fragmenty w rejonie przejść dla pieszych.

fot. ZDM

Remont Saskiej i Egipskiej wchodzi w ostatni etap

PRAGA-PÓŁNOC

Dom Samotnej Matki ZOSTAJE

Dom Samotnej Matki pozostanie na Pradze-Północ – zapewniają władze Warszawy. Przekonują, że wszystkie doniesienia o likwidacji placówki były fake newsami. Przypomnijmy, że przez kilka tygodni radni Prawa i Sprawiedliwości domagali się pozostawienia placówki na miejscu. Czyli przy ulicy Szymanowskiego 4A. Jak informuje teraz ratusz, faktycznie budynek zostanie wyremontowany. Jednak po nim od razu matki z dziećmi do niego powrócą. „Remont rozpocznie się najszybciej, jak to będzie możliwe. W przyszłości będzie tam działać placówka wspierająca rodziny z dziećmi oraz osoby pozbawione bezpiecznego schronienia" – zapewnia ratusz.

GROCHÓW

Międzyborska zamknięta do 2 listopada

Kierowcy jeżdżący ulicami Grochowa skarżą się na chaos i drobne korki tworzące się w okolicy Międzyborskiej i Waszyngtona. Powodem utrudnień są zmiany w ruchu, spowodowane prowadzonymi tam pracami remontowymi. Od piątku, 6 października wodociągowcy remontują w rejonie magistralę wodociągową. Zarząd Dróg Miejskich zamknął wjazd z Międzyborskiej w Waszyngtona. Kierowcy jeżdżą objazdami. Z kolei Zarząd Transportu Miejskiego zawiesił przystanek ZBARASKA 01 w kierunku Gocławia. Linie 135 i 311 w kierunku Gocławia i krańca PKP Olszynka Grochowska jeżdżą objazdami. Remont i związane z nim utrudnienia potrwają do środy, 2 listopada.

Bazar przy pętli już nie istnieje, na jego miejscu na razie nie ma nic

BAZARKU NIE MA. NA DZIAŁCE NIE DZIEJE SIĘ NIC

ZAMIAST HANDLU JEST PUSTYNIA

Jeszcze niedawno było tu popularne na Gocławiu targowisko. Przez lata trwało, mimo kolejnych prób likwidacji. Niedawno bazar Gocław Pętla ostatecznie przestał istnieć. Kupcy musieli opuścić miejsce handlowania. Klienci stracili przestrzeń do zakupów. Miało tam powstać osiedle. Ale od kilku miesięcy nie dzieje się nic.

Bazar Gocław Pętla nie był targowiskiem idealnym. Daleko było mu do kultowego Różyca, czy pl. Szembeka. Ale było kilka doskonale zaopatrzonych pawilonów. To tam pojawiły się w sprzedaży sery ze Strzałkowa pierwszy raz na Pradze-Południe, a być może i w całej prawobrzeżnej stolicy (kupować przyjeżdżali tu klienci z Żoliborza, czy Ursynowa. W 2013 roku bazar przeszedł pożar, kupcy się pozbierali. W roku 2014 były plotki o zamknięciu targowiska. Protesty społeczne, w tym działanie Telegrafu sprawiły, że targowisko ocalało. Rok 2021 to jednak już potwierdzone informacje o likwidacji. Na miejscu bazarku miała powstać inwestycja deweloperska. I rzeczywiście – dziś kupców na miejscu dawnego targowiska nie ma. Ale inwestycja wciąż nie ruszyła. – Szkoda mi tego miejsca. Tu można było zrobić fajne zakupy, kupcy jakoś dawali radę. Pozbyto się ich pod inwestycję, której od miesięcy nie ma – mowi pan Arkadiusz, który robił na bazarku zakupy, dorywczo wykonywał drobne prace. Kupcy przypominają, że po brutalnym usunięciu handlujących z Kupieckich Domów Towarowych także tam dłuższy czas minął, zanim zapowiadane inwestycje zaczęto realizować.

GOCŁAW

Uważajcie na zwierzaki

Coraz więcej jest doniesień o agresywnych psach, które biegają luzem, przy biernej postawie właścicieli. I puszczanych luzem kotach – chodzi o koty domowe tzw. wychodzące, nie te piwniczne, czy działkowe, niemające właścicieli. Szczególnie agresywne psy mogą zrobić krzywdę także ludziom. Działa to w dwie strony, bo i pupile puszczane samopas nie są bezpieczne. A i na naszych łamach opisywaliśmy haniebne czyny ludzi, robiących krzywdę zwierzętom. Do tego dochodzi jeszcze jeden problem – epidemia wścieklizny. Praga i Praga-Płd. są obszarem zagrożonym. Psy i koty trzeba szczepić, nie wolno puszczać ich luzem. Grożą surowe kary.

FASADA BUDYNKU JUŻ GOTOWA

Stara kamienica odzyskuje blask

Trwa remont ponad stuletniej kamienicy przy ulicy Małej 11. Gotowa jest już fasada budynku – informują urzędnicy i konserwator zabytków. Teraz trwają prace w środku budynku.

Kamienica Anisima Puguńca przy ulicy Małej 11 powstała na początku XX wieku. Jej fasada właśnie przeszła gruntowny remont. Prace odsłoniły między innymi dekoracje wokół okien. Dopełniają je balkony na żeliwnych wspornikach z ozdobnymi balustradami. Utracone elementy detalu, takie jak gzymsy czy opaski zostały zrekonstruowane według zdjętego kształtu profili – częściowo za pomocą elementów prefabrykowanych, a w dużej mierze sposobem konserwatorskim, czyli metodą ciągnioną. Nowy dach z blachy ułożono w tzw. smoczą łuskę. To również nawiązanie do pierwotnego wyglądu pokrycia, którego relikty z blachy cynkowej odsłonięto podczas robót. Nadal trwa remont we wnętrzach budynku. W bocznej klatce oficyny wykonawca wymienił już balustrady schodów. Pochwyty balustrady są oryginalne. Drewniane trepy (stopnie) zostaną odtworzone. Trwają prace nad scaleniem kolorystycznym wszystkich elementów. Do lokali wykonawca wstawił już nowe drzwi odtwarzające wzór historycznej stolarki. Następnym etapem będzie malowanie ścian klatek schodowych. Wówczas konserwatorzy przystąpią do ostatniego etapu remontu. Będzie nim konserwacja i częściowa rekonstrukcja wystroju malarskiego, czyli rozetek i listków na sufitach i podniebieniach biegów schodów.

Kamienica przy ul. Małej 11

zdjęcia: KH, PP, Pixabay, Biuro Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

fot. Policja

PRZY PAŁACU KULTURY LEŻAŁA BEZ OZNAK ŻYCIA

Mąż brutal zaprawił żonę z byka

Prawdziwy szok! Grupa ludzi siedziała na ławce w okolicy Pałacu Kultury i Nauki. Nagle mężczyzna uderzył głową, popularnym „bykiem" kobietę w twarz. Ta padła jak rażona piorunem. Nie ruszała się, robiła wrażenie zmarłej.

Był 16 października. Jak poinformowała Straż Miejska kilka minut po północy do patrolu podbiegł młody człowiek. Powiedział, że widział, jak inny mężczyzna uderzył kobietę. Pokrzywdzona upadła na bruk, wydawało się, że nie żyje. Strażnicy natychmiast popędzili we wskazane miejsce. Tam zastali leżącą przy ławce kobietę i kilka osób skupionych wokół niej. Pokrzywdzona choć nieprzytomna, żyła. Strażnicy wezwali pogotowie ratunkowe i patrol policji. Podejrzany o atak był bardzo pobudzony i nie chciał podać swoich danych. Po chwili kobieta odzyskała przytomność, uskarżała się na silny ból głowy. Na miejsce przyjechała karetka pogotowia. Ratownicy medyczni zbadali pokrzywdzoną. Karetka zawiozła kobietę do szpitala. Podejrzany o atak mężczyzna przyznał, że jest mężem kobiety, ojcem jej dzieci i faktycznie uderzył ją głową w twarz. Strażnicy przekazali go policji, która przejęła postępowanie i ustala okoliczności zdarzenia – podsumowuje Straż Miejska.

ZŁODZIEJ OKRADŁ CHŁOPCA W METRZE

NAWIGACJA ZŁODZIEJA ZNALAZŁA W… KOMENDZIE

Mężczyzna szukał telefonu, który ktoś ukradł jego synowi. Ku jego zaskoczeniu nawigacja aparatu zaprowadziła go na… komendę.

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, w drogerii na Mokotowie klient ukradł buteleczki z perfumami. Po kilku dniach znów przyszedł, zdjął z półki perfumy, chciał wyjść bez płacenia. Tym razem wpadł, a próbę kradzieży oraz jego poprzednie zachowanie zarejestrował monitoring. Policjanci zatrzymali mężczyznę, znaleźli też przy nim marihuanę. Także smartfona. Urządzenie nie figurowało w systemach jako utracone, mundurowi przekazali je więc do policyjnego depozytu – relacjonuje policja. Tego samego wieczoru, kilka minut po godzinie 22.00 do komendy przy Malczewskiego przyszedł mężczyzna, który oświadczył, że jego syna ktoś okradł. Kilka godzin wcześniej chłopak jechał metrem. Słuchał muzyki z telefonu przez bezprzewodowe słuchawki. Nagle urwał się sygnał. Okazało się, że aparat ktoś ukradł. Sprzęt miał na wyposażeniu system nawigacji, pomagający go odnaleźć. Wielkie było zdziwienie ojca chłopaka, gdy system ów doprowadził go do komendy policji na Mokotowie. Jak informuje policja, oficer dyżurny połączył ze sobą zdarzenia. Okazał zgłaszającemu smartfon, który został wcześniej policjanci zabezpieczyli przy zatrzymanym 23-latku. Ojciec pokrzywdzonego chłopaka rozpoznał aparat, po czym przedstawił dokumenty potwierdzające, że należy on do jego syna. Smartfon wrócił do właściciela. Następnego dnia podejrzany mężczyzna usłyszał zarzuty kilku kradzieży oraz posiadania środków odurzających. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

5 lat więzienia grozi mężczyźnie za okradzenie chłopca

ZWIERZĘCY SENIORZY BĘDĄ MIEĆ KĄT DLA SIEBIE

Powstaje geriatria. Przyjmie 70 psów

Ponad 70 psów znajdzie schronienie w pawilonie geriatrii w schronisku na Paluchu. W maju 2023 roku gotowe będzie miejsce dla starszych psów, wymagajacych szczególnej opieki. Pomieści 70 zwierząt. Projekt realizuje Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta. Jak informuje Urząd Miasta, nowy piętrowy budynek przyjmie 70 zwierząt. Będzie połączony ze szpitalem specjalnym łącznikiem. przestronne sale umożliwiające swobodne przemieszczanie się i wyjście na wybieg zewnętrzny. W oddzielnych pomieszczeniach zamieszkają suki ze szczeniętami i psy z problemami behawioralnymi. W budynku pojawią się także gabinety weterynaryjne, sale rehabilitacyjne, sala zabiegowa oraz sale do pielęgnacji i kąpieli.Na trawiastych wybiegach mają powstać place zabaw z kładkami, tunelami, leżankami, słupkami i innymi urządzeniami do zabawy oraz treningu dla psów. Nie zabraknie też drzew i zadaszeń chroniących zwierzęta przed słońcem oraz basenów, w których psy będą mogły się schłodzić w upalne dni. Obiekt będzie oddzielony od części parkowej zieloną ścianą – podsumowuje ratusz.

fot. Pixabay

TARGOWISKA, ZIELEŃ I KAMIENICE

NASZA WIZJA STOLICY

zdjęcia: ODH, Pixabay

Ochrona zabytków, tradycji, miejsc pamięci. Wsparcie dla rzemieślników i drobnego handlu. Polityka ekologiczna dla miasta i ludzi, nie dla ideologii – to od lat priorytety naszej gazety.

Od czasu powstania Telegrafu wychodzimy z założenia, że zabytki w mieście muszą być chronione. Miasto Warszawa zostało w ogromnym stopniu zniszczone podczas II wojny światowej. Także po niej, gdy w ramach odbudowy władze wyburzyły sporą część wspaniałej zabudowy. Dlatego każdy element starej Warszawy stanowi wg nas wartość bezcenną. Niestety, czzsami zdarza się, że polityka zazieleniania miasta uderza w jego zabytkowy charakter. Naszym zdaniem tak być nie może. Jednocześnie zieleni wciąż jest za mało. Powinna powstawać do oporu w nowych osiedlach, na betonowych pustyniach. W miejscach zabytkowych również. Ale musi tam uwzględniać historyczny charakter otoczenia. Mówiąc wprost – woonerf na starej ulicy to skandal. Jeśli natomiast na ulicy czy placu posadzone są drzewa i krzewy takie same, jak były tam przed wojną – super pomysł! I kwestia, która naszą gazetę w pewnym sensie ukształtowała – wspieranie lokalnego rzemiosła, handlu, polskich firm. Zakłady rzemieślnicze, lokalne sklepy, cukiernie i piekarnie, knajpki, czy bazarki, są fundamentem normalnego miasta. Niszczenie kupców z KDT, czy polityka promowania dużych sieci względem drobnych podmiotów była na naszych łamach wielokrotnie opisywana i ostro krytykowana.

ZABYTKI
W stolicy szczególnie istotne

Ze starej, historycznej Warszawy zostały resztki. To jasne, że zabytki należy pielęgnować wszędzie. Ale w stolicy dbałość o nie ma znaczenie szczególne

ZIELEŃ
Podkreślać charakter miasta

Zieleni w przestrzeni miejskiej w Warszawie jest zdecydowanie za mało. Ale musi odtwarzać, podkreślać a nie przekreślać, historyczny charakter miejsc

HANDEL
Ważny element tożsamości

Małe sklepy, rzemiosło, bazarki, są ważnym elementem miejskiej tożsamości. W Telegrafie od lat staliśmy po stronie kupców i drobnych przedsiębiorców

POLITYKA WOBEC UCHODŹCÓW

60 tys. Ukraińców z legalną pracą

Ponad 60 tys. obywateli Ukrainy znalazło w Warszawie legalną pracę. Wsparcia przy poszukiwaniu zatrudnienia udziela im Urząd Pracy ze specjalną filią zorganizowaną po wybuchu wojny – informuje ratusz. Mieści się ona przy Marszałkowskiej 77/79. Uchodźcy mogą się tu zarejestrować, szukać ofert pracy, poznać ofertę szkoleniową. Pracownicy punktu posługują się językiem ukraińskim i/lub rosyjskim.

(Warszawski Serwis Prasowy)

POMOC STOLICY DLA UKRAINY

Metro Warszawskie wspiera Kijów

Metro Warszawskie pomoże kolegom ze stolicy Ukrainy w modernizacji użytkowanych w Kijowie składów serii 81. „Tabor metra w Kijowie oparty jest w całości na rosyjskich składach serii 81. Z oczywistych względów firma chce uniezależnić się od dostaw z Moskwy. Metro Warszawskie korzysta z podobnego taboru, dlatego przedstawiciele kijowskiego metra zwrócili się do Warszawy" – opisuje urząd miasta.

(Warszawski Serwis Prasowy)

OGŁOSZENIE

MAŁA POLIGRAFIA

WYDAWNICTWO NTW

Usługi medialne, graficzne i wydawnicze w Warszawie i nie tylko!

Gazety, foldery, broszury, prospekty. Projekty plakatów, bannerów, ulotek. Filmy promocyjne. Materiały audio. Mała poligrafia. Przeglądy mediów. Konkurencyjne ceny.

Kontakt:
usługi.ntw@gmail.com

ZBIÓRKA NA WAŻNY CEL

WITRYNA DOMU WSCHODNIEGO W WARSZAWIE

W Warszawie rusza pierwsze w Polsce centrum porozumienia i współpracy dla narodów Europy Wschodniej, Witryna Domu Wschodniego (www.witrynadw.pl). Zbiórkę na wsparcie nowego ośrodka wystąpił naukowiec, politolog i historyk prof. Antoni Dudek, z UKSW.

W poniedziałek, 10 października podczas Gali KARTY prof. Antoni Dudek wystąpił z apelem o wsparcie działalności Witryny. „Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie ma wiele innych wymiarów niż tylko militarny. Wymagają one stworzenia miejsca, gdzie ludzie należący do narodów zagrożonych rosyjskim imperializmem będą mogli o nim nie tylko dyskutować, ale także prowadzić badania nad dramatyczną przeszłością oraz teraźniejszością całej wschodniej Europy" – napisał w apelu prof. Antoni Dudek. Witryna Domu Wschodniego – znajduje się w Warszawie, przy pl. Konstytucji 6 (przy Koszykowej). Zbiórka prof. Antoniego Dudka została założona na portalu Zrzutka.pl – pod adresem: zrzutka.pl/witryna – i będzie aktywna do 11 listopada 2022.

(źródo: Informacja Prasowa Ośrodka KARTA)

POLICJA OSTRZEGA, POMYSŁOWOŚĆ OSZUSTÓW NIE ZNA GRANIC

Kupił węgiel dostał kamienie

Oszuści nie próżnują, wyczyny takie, jak sprzedanie pomalowanych kamieni to tylko jeden z ich tricków

zdjęcia: Policja, Pixabay, mat. pras.

Do mieszkanki powiatu płockiego zadzwonił oszust udający policjanta. Mało brakowało, a kobieta dałaby się okraść. W ostatniej chwili w sytuacji zorientował się mąż. Oszustwa nie uniknął z kolei mężczyzna z powiatu kozienickiego. Zapłacił za węgiel, którego nie dostał. Mazowiecka policja ostrzega, że przestępcy w regionie są coraz bardziej pomysłowi. I dostosowują się do sytuacji.

Do tradycyjnych oszustw na wnuczka, policjanta, pracownika banku doszła kradzież „na węgiel". Przestępcy wykorzystują, że brakuje paliwa na opał i oszukują często zdesperowanych klientów. Jeden otrzymał nawet pomalowane... kamienie, które jak węgiel wyglądały. Często jest tak, że przyjmują pieniądze za dostawę i towar. A potem go nie dostarczają. Jednocześnie wciąż nie rezygnują ze starych metod. Takich jak na wnuczka, czy policjanta. Przekonali się o tym mieszkańcy Płocka.

Jak informuje Mazowiecka Policja, mieszkanka powiatu płockiego poinformowała policjantów, że na jej telefon zadzwonił mężczyzna podający się za funkcjonariusza Policji. W rozmowie rzekomy policjant poinformował kobietę, że jej dane zostały skradzione, a oszuści próbowali na jej dane osobowe wziąć pożyczkę w banku. Jedynym sposobem na to, aby zablokować ich działanie jest szybkie wypełnienie wniosku bankowego. 36-latka zalogowała się na stronę internetową swojego banku i zgodnie ze wskazówkami telefonicznego oszusta, przystąpiła do wypełniania wniosku. Na szczęście kod autoryzacyjny banku trafił na telefon męża kobiety. A ten zorientował się, że to próba wyłudzenia pieniędzy. Małżeństwo uniknęło zaciągnięcia kredytu na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Oszustwa nie uniknął mieszkaniec powiatu kozienickiego. Na portalu sprzedażowym wpłacił pieniądze za węgiel i jego dostarczenie. Niestety, po kilku dniach zorientował się, że nie może nawiązać kontaktu z potencjalnym sprzedawcą. Zaczął jeszcze raz szukać tego ogłoszenia. Okazało się, że zupełnie zniknęło z portalu. Pokrzywdzony nie mógł dodzwonić się do dostawcy ani nawiązać z nim kontaktu. Wtedy zawiadomił policję o oszustwie. Jak przestrzegają mazowieccy policjanci, przestępcy najczęściej publikują w Internecie ogłoszenia dotyczące sprzedaży węgla, ekogroszku, pelletu, w bardzo atrakcyjnej cenie. Sprzedający obiecuje dostarczyć towar za darmo. Jest jednak jeden warunek trzeba zapłacić zaliczkę. Po wpłacie pieniędzy kontakt ze sprzedającym się urywa, a zamówiony towar nigdy nie dociera – informuje policja. Tu oszuści działają nie tylko w internecie. Uważać trzeba także podczas kupowania węgla np. z ciężarówki. Wydaje się, że wszystko jest ok. Tu jednak problemem bywa brak możliwości dokładnego zważenia oraz przedstawienia certyfikatu jaki to opał. Najbardziej zuchwałym przykładem oszustwa są przypadki, gdzie zamiast węgla kupujący nabył pomalowane kamienie. Mazowiecka policja apeluje, by w przypadku zakupu opału stosować zasadę ograniczonego zaufania do sprzedawców. Z kolei w przypadku dziwnych telefonów pamiętać, że prawdziwy policjant bądź pracownik banku NIGDY nie zażąda od nas pieniędzy, ani haseł do konta.

ZMIANA ZARZĄDZENIA WS. WŚCIEKLIZNY

Będzie można zabijać dziki

Na terenie zagrożonym wścieklizną rośnie populacja dzików. Wojewoda Mazowiecki zmienił zarządzenie o zwalczaniu choroby. Pozwolił na odławianie i zabijanie dzików w miejscu odłowu. Obszar zagrożony to Płock, Radom, Warszawę, powiaty otwocki, miński, garwoliński, kozienicki, radomski, zwoleński, wołomiński, szydłowiecki, warszawski zachodni, płocki, gostyniński, płoński, sochaczewski, nowodworski, legionowski, węgrowski.

PŁOCK

Alkohol i fajeczki z datków na chore dzieci

Żadnych skrupułów nie mieli złodzieje, którzy okradli sklep w Płocku. Ich łupem padła stojąca przy kasie duża, szklana skarbonka. Ludzie wrzucali do niej datki na chore dzieci. Policja na podstawie monitoringu namierzyła i złapała sprawców. W trakcie przesłuchania przyznali się do kradzieży. Powiedzieli, że pieniądze wydali na alkohol i papierosy. Podejrzanym grozi do 5 lat więzienia – podsumowuje mazowiecka policja.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Wezwał policję na samego siebie

Halo? Policja? Mam narkotyki, przyjeżdżajcie! Czekam przed blokiem – powiedział przez telefon nastolatek, zaskoczonemu dyżurnemu w komendzie. Chciał być zabawny. Nie przewidział, że policja „zaproszenie" potraktuje poważnie. Nie tylko przyjechała, ale chłopaka zatrzymała. W trakcie akcji chłopak pogrążył się już dokumentnie. Jak relacjonuje policja – dwukrotnie chciał przekupić funkcjonariuszy. Mundurowi odmówili. Przy chłopaku znaleźli młynek do rozdrabniania narkotyków. Badanie alkotestem wykazało, że 19-latek ma 1,6 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zawieźli podejrzanego do aresztu. Podejrzany odpowie za narkotyki i próbę przekupstwa. Grozi mu kara do 10 lat więzienia.

DWIE DEKADY SYSTEMOWEJ DEMOLKI

Walec ponad podziałami

Sprawa Marka Karpia i Mirosława Ciełuszeckiego pokazuje zarówno patologie wymiaru sprawiedliwości, jak i fikcyjność jakichkolwiek wprowadzonych w nim zmian. I, pomimo uniewinnienia, wciąż nie ma końca.

fot. arch.

Firma Ciełuszeckiego była potęgą. Dziś jej pozostałości robią ponure ważenie

O temacie pisaliśmy setki razy. Tu bardzo skrótowo: Mirosław Ciełuszecki po latach emigracji wrócił do rodzącej się III RP. Za zainwestowane pieniądze założył biznes. Firma się rozwijała, zaczęła sprowadzać nawozy ze Wschodu. Marek Karp był wybitnym ekspertem w dziedzinie polityki wschodniej, twórcą Ośrodka Studiów Wschodnich. Think tanku, który wtedy zajmował się nie tylko analizami, ale też budowaniem relacji gospodarczych z krajami byłej ZSRR. Karp był zwolennikiem bezpośredniej współpracy z państwami, które odzyskały właśnie niepodległość. Konkurencyjny model zakładał ścisłą współpracę za pośrednictwem Federacji Rosyjskiej. Podejście do współpracy z niepodległymi dawnymi republikami sprawiło, że drogi Ciełuszeckiego i Karpia skrzyżowały się. Dyrektor OSW, który doradzał Komisji Europejskiej, rządom, prezydentom USA i RP, został też doradcą w firmie FAP Ciełuszeckiego. Jej działalnościa interesował się rząd – liczono, że współpraca handlowa z Białorusią (reżim Łukaszenki nie był jeszcze tak zależny od Rosji jak dziś) oderwie ten kraj spod wpływów Moskwy. A FAP stał się na rynku potentatem – był nawet na krótkiej liście przetargowej w prywatyzacji Zakładów Azotowych Kędzierzyn Koźle (ZAK). Jednak po zmianie władzy i przejęciu jej przez SLD polityka się zmieniła. Niewygodny stał się Karp, zmuszono go do odejścia z ośrodka. W 2002 roku UOP aresztował Ciełuszeckiego. Przedsiębiorca trafił za kratki. Zostali oskarżeni razem z Karpiem. Dyrektorowi OSW zarzucano fikcyjne doradztwo i brak kompetencji, by doradzać mógł spółce. A Ciełuszeckiemu działanie na szkodę spółki, którym była transakcja, na której firma... zarobiła. Jego kuriozalny proces trwał 20 lat. Z poważnych zarzutów w końcu sąd Ciełuszeckiego uniewinnił. Skazał za błahostki. Do więzienia przedsiębiorca nie idzie. Zamiast dostać odszkodowanie musi jednak pokryć koszty procesu. Karp końca procesu nie dożył. Zmarł kilka tygodni po wypadku samochodowym, w którym został ranny. Z prokuratorów, którzy oskarżali Ciełuszeckiego jeden walczy dziś o wolne sądy. Dwaj awansowali za rządów dobrej zmiany. Jednocześnie w obronie przedsiębiorcy stawali ludzie z bardzo różnych stron politycznych. Lewicy – Piotr Ikonowicz. Centrum – Janusz Steinhoff. Prawicy – Marek Jurek. Więcej o sprawie w naszym raporcie i na www.telegraf24.eu

OGŁOSZENIE ▶ A MOŻE CZAS NA ZMIANĘ KLIMATU?
ZAMIESZKAJ W STOLICY GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

71M². TRZY POKOJE, WIDNA KUCHNIA, 188 KM. OD WARSZAWY!

Sprzedam bez pośredników mieszkanie o powierzchni 71m². Nieruchomość znajduje się na I piętrze w bloku 4-piętrowym na osiedlu Uroczysko w Kielcach. Salon: 19,3m² sypialnia: 16m² sypialnia: 10,5m² kuchnia: 9,2m² Ogłoszenie bezpośrednio od właściciela. Bez pośredników. Kontakt w sprawie oferty: - nr tel.: +48 534 561 864

Prof. Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego w wywiadzie dla portalu Salon24 ostro wypowiada się o polskiej debacie politycznej, bipolaryzacji i trwałym podziale polskiej sceny. Poniżej omówienie wywiadu i nasz komentarz do niego

MOCNE SŁOWA POLITOLOGA

Polska debata to DERBY IDIOTÓW

Polska debata, uprawiana przez ośrodki propagandy obu stron to „DERBY IDIOTÓW". To wynik bipolarnego podziału polskiej sceny, która nie jest jednak zabetonowana. Ale przez samych Polaków podzielona 2+2+1 – mówił w portalu www.salon24.pl prof. Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Politolog w rozmowie z Salonem 24 postawił kilka tez. Po pierwsze – uznał, że zarówno oskarżenia wobec PiS, jak i syna Tuska w żaden sposób nie wpłyną na wynik wyborczy. Zdaniem politologa, zmobilizują jedynie twarde elektoraty. Prof. Chwedoruk podkreślił, że dziś poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości może spadać nie dlatego, że ktoś oskarży je o jakieś niecne rzeczy, ale dlatego, że ceny idą w górę. Poparcie dla PO nie spadnie przez to, że syn premiera jest oskarżony. Partia opozycyjna może zyskać, jako główny punkt przeciwwagi wobec rządzącego PiS. Rozmówca Salonu 24 podkreślił, że upadek debaty jest efektem bipolaryzacji i skrajnego plemiennego podziału polityki. W efekcie, odbiorcy interesują się mało znaczącymi wątkami poszczególnych afer (np. emocjonują ich ośmiorniczki, a nie realne rozmowy dotyczące np. prywatyzacji). Rodzi się niebezpieczeństwo, że nawet gdy dojdzie do prawdziwej afery, to jedna połowa wyborców w nią uwierzy, a druga nie. W zależności do tego, której partii dotyczyć będzie sprawa. Pytany przez dziennikarza politolog stwierdził, że scena w Polsce jako taka nie jest zabetonowana. Podzieleni jesteśmy my. I, że oczywiście mogą PiS i PO się radykalnie zmienić, ale podział zawsze będzie taki sam, przebiegać na zasadzie 2+2+1. Co to znaczy? Dwa silne bloki – bardziej konserwatywny, prosocjalny, reprezentujący interes małych miast, biedniejszej części społeczeństwa. Bardziej liberalno-lewicowy, zamożniejszych mieszkańców wielkich miast etc. Dwa bloki średnie. Lewica, reprezentująca mniejszości, najuboższych i ludzi o określonych poglądach oraz PSL, który dziś walczy o przetrwanie, bo „przebudowuje swój elektorat". Wreszcie „1" – to formacja, która wyskakuje co jakiś czas, skupia wyborców zniechęconych klasą polityczną. Ten podział, zdaniem profesora Chwedoruka przez przynajmniej pokolenie się nie zmieni.

Partie w Polsce zagospodarowały konkretne elektoraty

KOMENTARZ

Podział niezmienny, ale...

Zdaniem Prof. Rafała Chwedoruka polska debata to „derby idiotów" (ciężko się nie zgodzić). Po części można zgodzić się z tym, że podział jest już w miarę stały, bo partie reprezentują kolejne grupy wyborców. Ale po pierwsze – partie mogą być nieco bardziej cywilizowane. A media mogą albo robić propagandę i utwierdzać w fanatyzmie wyznawców. Albo sprawiać, by wyborcy, którzy w swoim interesie głosują na PiS, czy PO, umieli też patrzeć tym partiom na ręce. Po drugie – faktycznie jest tak, że są trzy bloki, które mają za sobą określone grupy interesów. Ale jest grupa, której nikt nie zagospodarował – drobni i średni przedsiębiorcy, nowocześni rolnicy, rzemieślnicy. Także konserwatywno-niepodległościowa, wielkomiejska inteligencja. Dla takich ludzi ofertą nie jest PO bo formacja ta reprezentuje raczej klasę średnią ale ZATRUDNIONĄ. Czyli kadry menadżerskie. Budżetówkę. Artystów. PiS z kolei postawił na transfery socjalne. PO raczej popiera rozwój poprzez promowanie kapitału zagranicznego, PIS upaństwawianie. Lewica do przedsiębiorców podchodzi wrogo. Więc wydaje się, że „ten czwarty" może być tym, który wreszcie grupę, o której mówimy zagospodaruje. Walczy o to PSL, Konfederacja, Polska 2050. O odzyskanie tej grupy spróbują zadbać pewnie PO i PiS, ale im ciężko dać szansę. Może zdarzyć się też tak, że pojawi się też ktoś zupełnie nowy. Dlatego, polska polityka, choć jest derbami, a czasem i wierszem idioty, w przyszłym roku będzie ciekawa.

fot. Wikipedia

Partie wciąż liczą na zagospodarowanie elektoratu przedsiębiorców

OGŁOSZENIE

BIURO POSELSKIE
Posła na SEJM RP
Pawła Lisieckiego
Pomoc prawna, spotkania z mieszkańcami.
Warszawa, Praga-Północ,
ul. Targowa 46
03-733 Warszawa
woj. mazowieckie
tel. 500-845-282
biuro@lisieckipawel.pl
Godziny przyjęć interesantów:
Poniedziałek: 10.00–18.00
Wtorek: 10.00–18.00
Czwartek: 10.00–18.00
Piątek: 10.00–18.00

UK NIERZĄDEM STOI

Zjednoczone Królestwo w szoku. Miesiąc po śmierci królowej atomowe mocarstwo, kluczowy kraj antyputinowskiej koalicji, nie ma premiera. Co gorsza, kryzys polityczny w Wielkiej Brytanii trwa od lat. Najpierw konserwatywny premier David Cameron chcąc utrzymać kraj w Unii Europejskiej poszedł na referendum. Przegrał, prowadząc do Brexitu. Z rządu odszedł, zastąpiła go Theresa May, która kojarzona jest głównie z długimi negocjacjami wyjścia kraju z Unii. Wreszcie zastąpił ją Boris Johnson. Postać tyleż charyzmatyczna, co kontrowersyjna. Katolik, mający na koncie wiele mało konserwatywnych – mówiąc delikatnie – wyskoków. Miał swoje plusy – jednoznaczne wsparcie Ukrainy w trakcie wojny. Ale już działanie w trakcie pandemii chwały nie przynosi. A ujawnione kłamstwa i aferki go pogrążyły. Liz Truss miała odnowić wizerunek partii i rządu. Odchodzi zanim zaczęła. Co dalej jest pytaniem otwartym. Ale odpowiedź ma znaczenie nie tylko dla Wielkiej Brytanii, ale dla Europy, świata i Polski.

fot. Pixabay

DŁUGO NIE RZĄDZIŁA, ALE POCHOWAŁA KRÓLOWĄ

Pogrzebowa pani premier

W czasie, gdy w Ukrainie Rosja dokonuje kolejnych bestialskich mordów, a twarda postawa Zachodu jest rzeczą kluczową, jedno z najważniejszych mocarstw antyputinowskiej opozycji przeżywa kryzys. Ledwo pochowało królową, a już straciło rząd. Jak szybko sprawa się unormuje, ma znaczenie zasadnicze. Liz Truss została premierem została premierem po kontrowersyjnym, acz charyzmatycznym Borisie Johnsonie. Nominację przyjęła od królowej Elżbiety II. Uczestniczyła w jej pogrzebie. A teraz podała się do dymisji. Niektórzy złośliwie mówią o niej „pogrzebowa premier". Faktem jest, że Liz Truss przetrwała niespełna dwa miesiące. To prawdziwy szok. Miała być drugą Margaret Thatcher. Kimś, kto wyprowadzi Partię Konserwatywną i Zjednoczone

Królestwo z kryzysu. Okazuje się, że jedynym zapisem w historii jest fakt, że była ostatnią szefową rządu na audiencji u Elżbiety II. I uczestniczyła w pogrzebie monarchini. Poza tym nie zostawia po sobie nic. No, może poza jeszcze większym kryzysem Partii Konserwatywnej. Temat jest o tyle istotny, że Wielka Brytania to jedno z kluczowych zachodnich mocarstw. Numer dwa w antyputinowskie koalicji. Państwo dysponujące bronią nuklearną. Jego kryzys ma znaczenie również dla nas. Co dalej? Do 28 października Partia Konserwatywna wskaże swojego lidera, który automatycznie będzie kandydatem na premiera.

fot. Wikipedia

Po mobilizacji, straszeniu atomem, mordowaniu cywilów rakietami i dronami, Władimir Putin ogłosił stan wojenny na terenie… Ukrainy. W obwodach chersońskim, donieckim, ługańskim, zaporoskim.

fot. Pixabay

BEZCZELNOŚĆ BANDYTY NIE ZNA GRANIC

PUTIN OGŁOSIŁ STAN WOJENNY W… UKRAINIE

Obwody te Rosja okupuje. Odbyły się w nich pseudoreferenda, w których Rosja przyłączyła je do siebie. Z tym, że wyniku głosowań pod lufą karabinów nie uznaje na świecie praktycznie nikt. W świecie cywilizowanym – absolutnie nikt. Ale deklaracja Putina jest istotna. Bo wejście Ukraińców na te tereny może skutkować, że dyktator z Kremla ogłosi, że jest to atak i zagrożenie dla Rosji i zechce użyć broni jądrowej przeciwko Ukrainie. Eksperci twierdzą, że scenariusz o użyciu atomu jest mało prawdopodobny. Ale Rosja będzie eskalować konflikt: „To zapowiedź dalszej eskalacji tego konfliktu. Putin ogłasza w ten sposób, że daje sobie nadzwyczajne uprawnienia. Stan wojenny pozwala na ograniczenie praw obywatelskich. Wzmacnia pozycje władz, którym daje szczególne uprawnienia. Ta decyzja ma oczywiście na celu jedno – zduszenie w zarodku oporu miejscowej ludności, sterroryzowanie jej – powiedział portalowi Salon 24 były minister spraw zagranicznych, poseł Koalicji Obywatelskiej, Dariusz Rosati.

(źródło: www.salon24.pl)

16 PAŹDZIERNIKA, 32 LATA OD WYBORU JPII. SMUTNE REFLEKSJE NA WAŻNĄ ROCZNICĘ

Gorzka kremówka. Czary mary, sentymentalne bla bla bla

Młodzi, zamiast prawdziwego Jana Pawła II, dostają w mediach postać jakiegoś przesłodzonego supermena w białej pelerynie, który jednym zaklęciem obalił komunizm, zaczarował deszcz, jadł smaczne ciasteczka. Było z nim miło, wesoło, sentymentalnie i swojsko. Pielgrzymka z 1991 roku, jej niesamowicie mocny przekaz z twardym przypominaniem dekalogu, encykliki i homilie, realna gra prowadzona na globalnej szachownicy, są przemilczane. Oskarżenia o tuszowanie pedofilii wizerunkowi Św. Jana Pawła II szkodzą znacznie mniej, niż ten nieistniejący, a niezrozumiały dla młodych (a zapewne i dla prawdziwego JPII) starszy pan, z przekazu medialnego.

Św. Jan Paweł II stał się ofiarą obrzydliwych memów, satyrycznych programów, durnych powiedzonek młodzieży. I wbrew pozorom powodem wcale nie są oskarżenia o tuszowanie pedofilii w czasie jego pontyfikatu. Problemem jest przesłodzony wizerunek, tworzony przez część hierarchii i media. Nie przypomina się trudnej nauki, czy ciekawego życia. Ale lansuje się słodkiego staruszka jedzącego kremówki. To ten fałszywy wizerunek, a nie nauczanie, odrzuca dzisiejsza młodzież. Bo trudno odrzucać coś, czego się zupełnie nie zna. Oczywiście – jest tu masa złej woli rozmaitych spadkobierców Urbana. Ale to przez przesłodzony wizerunek świętego ich parszywa propaganda trafia na podatny grunt.

fot. Pixabay

Papież Polak ma wiele pomników. Jego nauczanie jest coraz częściej zapominane

Rolę Jana Pawła II w sprawie skandali pedofilskich badać się będzie latami. Raczej pewne jest, że Wojtyła sam, osobiście był w porządku – gdyby było inaczej, komunistyczne służby rozszarpałyby go w kilka dni. Osobną sprawą jest akceptacja dla szeregu skandali, które miały za pontyfikatu JPII miejsce. Pewne jest, że same skandale, wstrząsające sytuacje, w Kościele były. Ale są dwie wersje działań papieża. Jedna – nie wiedział o sytuacji, był odcinany od informacji. Druga – wiedział, ale z jakichś powodów nie reagował. Jedni tłumaczą złym wychowaniem jeszcze przedwojennym, starą teologią, mówiącą, że brudy prać trzeba wewnątrz instytucji. Inni, geopolityczną grą. Nie przesądzając – zachowanie w s. bp. Paetza, gdzie prof. Półtawska potajemnie przemycała do ojca świętego informacje o nadużyciach duchownego i papież od razu go zawiesił sugeruje, że raczej rację mają ci, którzy mówią o odcinaniu od informacji. Jednak czym innym są badania tego wątku. Czym innym obecne ataki na Jana Pawła II.

Nezależnie od powyższego tematu nie ma wątpliwości, że pontyfikat Jana Pawła II był jednym z największych w historii. I polski papież jest – bez żadnej przesady – największym z Polaków. Jego działania były wielowymiarowe. Niestety, w polskim Kościele często sprowadza się postać Jana Pawła II do sentymentalnego bla, bla, bla. W mediach obraz jest taki: Habemus Papam, obrazek z przedstawienia nowego papieża. Potem jest Pl. Zwycięstwa i słowa „Niech zstąpi Duch Twój. Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi". Słowa te same miały magicznie obalić komunizm. A potem są śpiewający ojcu świętemu górale, wizyta papieża w rodzinnych Wadowicach. I wspomnienie, że tam niedaleko papież chodził na kremówki. Czasami jeszcze „Góralu czy ci nie żal" oraz „Nie lyj dyscu nie lyj", które powstrzymało ulewę. Prawdę powiedziawszy, trudno się dziwić, że taki wizerunek wścieka młodych ludzi.

> Przy zohydzaniu JPII masa złej woli rozmaitych spadkobierców Urbana. Ale to przez przesłodzony wizerunek świętego ich parszywa propaganda trafia na podatny grunt

Bo jaki wizerunek świętego lansuje część hierarchii i media? Faceta, który został papieżem (dlaczego, już się nie mówi). Powiedział jedno zdanie i upadł komunizm. A potem już wszyscy mogli trzymać za rączki i śpiewać. Papieżowi zaśpiewali górale, papież zaśpiewał, by wyłączyć deszcz. Starszy pan, którego wyjątkowość (naprawdę?) ma podkreślić, że zajadał się kremówkami. Napisał ten człowiek jakieś encykliki? Prowadził działania dyplomatyczne? Miał jakiś program duszpasterski? Albo w ogóle myślał o czymś innym, niż czary-mary a potem skok do cukierni by zjeść kremóweczkę? Z medialnego przekazu to nie wynika. W efekcie młodzi dostają w mediach postać jakiegoś przesłodzonego, starszego supermena, który obalił komunizm, czarował deszcz, jadł smaczne ciasteczka. Było z nim miło, wesoło, sentymentalnie i swojsko. Pielgrzymka z 1991 roku i twarde przypominanie dekalogu, encykliki i homilie są schowane. Oskarżenia o tuszowanie pedofilii wizerunkowi Św. Jana Pawła II szkodzą znacznie mniej, niż ten nieistniejący facet, z przekazu medialnego.

fot. Wikipedia

Choć od rzezi warszawskiej Pragi mija 228 lat, metody Moskali są te same. By osiągnąć cel mordują cywili, jak w Buczy (z prawej)

KOMENTARZ ▶ TA SAMA TWARZ, ZNANA OD LAT

Rosyjski bandzior jak ranny zwierz

Znów mordują kobiety, starców i dzieci. Gdy rosyjskie pociski i irańskie drony niszczą ludność cywilną, świat jest w szoku. Tymczasem to realizacja starej taktyki Rosji – zabić jak najwięcej cywilów, by czasem inni nie pomyśleli, że z Moskwą warto zadzierać. Doświadczyły tego ofiary rzezi świeżo włączonej do Warszawy Pragi w 1794 roku. Pacyfikacji powstań, mordowani w Czeczenii, ofiary zbrodniczej Armii Czerwonej. Zamiast rozjuszonego, rannego zwierza się bać, należy stawić mu opór.

Po eksplozji mostu na Krym Rosja wpadła we wściekłość. Zaatakowała ludność cywilną w typowy dla siebie, bestialski sposób. Znany od lat. Z czasów Iwana Groźnego, mordującego Nowogród. Piotra I. Katarzyny II, która z mordu cywilów uczyniła element politycznego nacisku. Aleksandr Suworow dokonał rzezi Pragi tylko po to, by przyśpieszyć kapitulację insurekcji kościuszkowskiej i ostatecznie przypieczętować los I Rzeczypospolitej. Przypomnijmy – był koniec powstania kościuszkowskiego. I Rzeczpospolita po drugim rozbiorze była okrojona, ale istniała. A naród wywołał powstanie. Po początkowych sukcesach przyszły klęski. Naczelnik Kościuszko dostał się do niewoli. Ale insurekcja wciąż się tliła. O wszystkim decydowała bitwa o Warszawę. 4 listopada 1794 roku wojska rosyjskie dowodzone przez generała Aleksandra Suworowa przełamały opór i wdarły się na teren Pragi. A potem – znak rozpoznawczy rosyjskiej swołoczy do dziś – dokonały bestialskiej, krwawej rzezi. Żołdacy mordowali dzieci, kobiety, starców. Po to, by sterroryzować resztę obrońców. Poskutkowało. Warszawa się poddała, I Rzeczpospolita przestała de facto istnieć. „Warszawa nasza. Ura!” – napisał generał do carycy Katarzyny. „Feldmarszałek Suworow. Ura!” – odpisała Katarzyna II, informując rzeźnika Pragi, że nie jest już generałem, ale awansował na feldmarszałka. Ten sam Suworow dziś przez Putina uważany jest za wzór dla wojskowych. Taktyka jest jasna. Poddajcie się nam, jak nie zaakceptujecie Russkiego Miru, zginiecie jak tamci. Z Pragi, Buczy, Iziumu. Rzecz w tym, że Rosja Putina wojnę na razie przegrywa. I jest trochę jak ciężko ranny zwierz. Może dokonać kolejnych rzezi, może użyć broni jądrowej. Ale to już agonia. Wszystko się sypie. A od jedności Zachodu, odporności na propagandę i działania piątej kolumny zależy, jak szybko ten potwór nareszcie skona. I ile wcześniej pochłonie ofiar.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

ATRAKCYJNA DZIAŁKA

niedaleko najważniejszego polskiego SANKTUARIUM!

Działka w Częstochowie, dla dewelopera, w atrakcyjnej lokalizacji, blisko Jasnej Góry (!) warunki zabudowy wielorodzinnej. Powierzchnia **6600 m²**. Cena za m²: 700 zł. Możliwość dokupienia sąsiednich działek i powiększenie powierzchni do 15800 m². Cena do negocjacji. Więcej informacji udzielam telefonicznie, tel. **503310809**

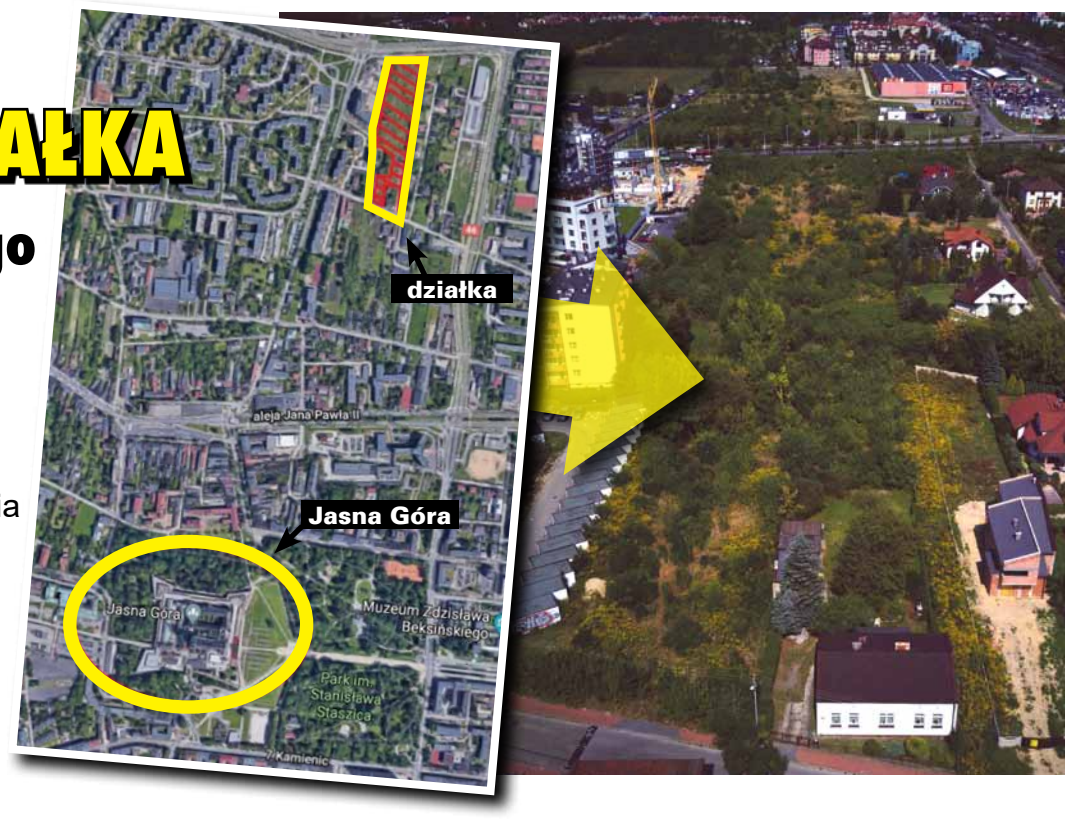

HOKEJ NA LODZIE, PIŁKA RĘCZNA I ŻUŻEL

ZAPOMNIANE SPORTOWE LEGENDY STOLICY

Pierwszym mistrzem Polski na żużlu był klub z Warszawy, a stołecznych zespołów było kilka. Dziś nie ma żadnego. Hokeiści Legii przed laty byli w Polsce hegemonem, są rekordzistami pod względem trofeów. Dziś w dorosłym hokeju drużyny ze stolicy nie ma. Piłkarze ręczni Warszawianki rywalizowali z Wisłą Płock i kielecką Iskrą (Vive, Łomża etc.) o medale mistrzostw Polski. Teraz plączą się w niższych ligach, a ich ówcześni rywale robią furorę w Europie. Popularne dyscypliny – żużel, piłka ręczna, hokej na lodzie, nie mają dziś silnej reprezentacji w stolicy.

W piłce nożnej, siatkówce i koszykówce warszawski sport ma bardzo silnych reprezentantów. Są jednak popularne bardzo w kraju dyscypliny, w których warszawskie zespoły albo nie występują wcale, albo plączą się gdzieś w niskich ligach. A kiedyś tak nie było.

Czarny sport – popularny w Polsce, zapomniany w stolicy

Pierwsze żużlowe mistrzostwo Polski, w 1948 roku, wywalczył PKM Warszawa, zespół, który powstał w 1924 roku. Po 1950 r. przestał istnieć. Nie był to jednak koniec speedwaya w Warszawie. W lidze wciąż występowały Legia oraz Budowlani/Skra. Skra zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach Polski 1949 roku, czwarte w 1950 i 1955. W 1955 roku podzieliła los PKM. Legia z kolei zdobyła w 1952 nawet wicemistrzostwo ale jako CWKS jeżdżąc we... Wrocławiu (Legia występowała tam w latach 1952-54). W stolicy największym sukcesem Legii jest trzecie miejsce z 1959 r. W następnym sezonie sekcja przeniosła się do Gdańska, gdzie wchłonęło ją miejscowe Wybrzeże. Pod koniec ubiegłego i na początku obecnego stulecia były próby odbudowy czarnego sportu w Warszawie. W roku 2000 przy Gwardii powstała sekcja żużla. Klub zmieniał nazwy z Gwardia na WTŻ, potem na WKM. Grał na trzecim i drugim poziomie, od 2004 roku nie ma jednak klubu na szczeblu ligowym.

Rządzili polską ligą. W rozgrywkach nie ma ich od lat

Hokej na lodzie, choć z uwagi na brak sukcesów reprezentacji jest mało popularny w Polsce, to jedna z najbardziej widowiskowych dyscyplin drużynowych. Jedna z najfajniejszych zimowych. W Warszawie sekcja hokejowa Legii powstała w 1927 r. Odnosiła spore sukcesy już wtedy – mistrz 1933, wicemistrz 1928 i 1931 oraz 3 miejsce latach 1929 i 1930. Po wojnie to okres pełnej dominacji. W 1949 trzecie miejsce, a potem w latach 1951-1967 12 tytułów mistrza kraju, 5 wicemistrza. Łącznie hokeiści Legii zostali 13 razy mistrzami Polski, 7 razy wicemistrzami i 3 razy zajęli trzecią pozycję. Potem coś się zacięło, było gorzej, aż w latach 1982 – 2005 sekcja była zawieszona. Później dwukrotnie wznowiona. Jednak po 2015 roku klub nie zgłosił drużyny hokejowej do rozgrywek. Prowadzi za to szkolenia młodzieży i drużyny juniorskie.

Walczyli z drużynami dzisiejszej Ligi Mistrzów

Nieco inaczej przedstawia się historia piłkarzy ręcznych Warszawianki. Sekcja powstała przy klubie w latach 20-ych ub. wieku. Prawdziwy gwiezdny czas warszawscy szczypiorniści przeżywali w latach 90-ych i 2000. O tytuł walczyli z Iskrą (później Vive, dziś Łomża) Kielce oraz Wisłą Płock. Warszawianka wywalczyła wicemistrzostwo Polski w latach 1994, 2002, 2003, trzecie miejsce 1979, 1993, 1999, 2004, 2005. Warszawscy szczypiorniści zdobyli Puchar Polski w roku 1994 i 2002. W zespole grali wybitni zawodnicy. Między innymi takie legendy polskiej piłki ręcznej jak Sławomir Szmal, Rafał Kuptel, Marcin Wichary, Grzegorz Tkaczyk. Warszawianka odnosiła sukcesy, ale z przyczyn finansowych klub rozwiązał sekcję piłkarzy ręcznych w roku 2004. Potem zespół był reaktywowany i wycofywany. Dziś występuje w I lidze (trzeci poziom rozgrywek) razem z AZS AWF Warszawa i AZS UW Warszawa. Czas pokaże, czy w stolicy pojawią się jeszcze liga żużla oraz hokeiści i szczypiorniści na najwyższym poziomie.

HOKEJ NA LODZIE
Legia – Mistrz Polski (13 x) 1933, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1959, 1961, 1963, 1964, 1967
Wicemistrz Polski (7x): 1928, 1931, 1958, 1960, 1962, 1965, 1966
Trzecie miejsce (3x): 1929, 1930, 1949
Dziś – drużyna wycofana z dorosłych rozgrywek. Działa akademia

PIŁKA RĘCZNA
Warszawianka – wicemistrz Polski (3x) 1994, 2002, 2003; trzecie miejsce (5x) 1979, 1993, 1999, 2004, 2005. Puchar Polski 1994 i 2002
Dziś – Warszawianka, AZS UW i AZS AWF grają na trzecim poziomie rozgrywek (II liga)

ŻUŻEL
PKM – mistrz Polski 1948
SKRA – wicemistrz 1950
Legia – trzecie miejsce 1959
Dziś – brak zespołu na poziomie ligowym. Warszawskie Towarzystwo Speedweya stara się odbudować czarny sport

zdjęcia: Pixabay

JESIENIĄ CZOŁÓWKA, WIOSNĄ GRA O TRON

W derbach Mazowsza w Płocku Legia Warszawa poniosła trzecią porażkę w sezonie i spadła na trzecie miejsce. Liderem Ekstraklasy jest wicemistrz Polski Raków Częstochowa. Druga Wisła Płock, trzecia Legia, do pierwszej czwórki doszlusował Widzew. Grupa pościgowa to broniący tytułu Lech Poznań i trzeci zespół sezonu 2021/22, Pogoń Szczecin. Bilans Legii w lidze to na razie 7 zwycięstw, 3 remisy, 3 porażki. Z rywalami z pierwszej szóstki, legioniści wygrali klasyku, z Widzewem w Łodzi, 2:1. Przegrali na wyjeździe z Rakowem, aż 0:4. Ostatnio pechowo z Wisłą 1:2. Bezbramkowo zremisowali w Poznaniu z Lechem. A w najbliższy weekend czeka ich arcytrudny bój – z Pogonią przy Łazienkowskiej. Twierdzenie o potencjale na miejsce w czołówce, ale nie na mistrza, zdaje się potwierdzać. Jednak wysokie miejsce w pierwszej czwórce jesienią, to dobry punkt startowy do walki o koronę wiosną. Ale konieczne będą wzmocnienia. I jak najlepsza pozycja wyjściowa. Dlatego mecz z Portowcami jest tak istotny.

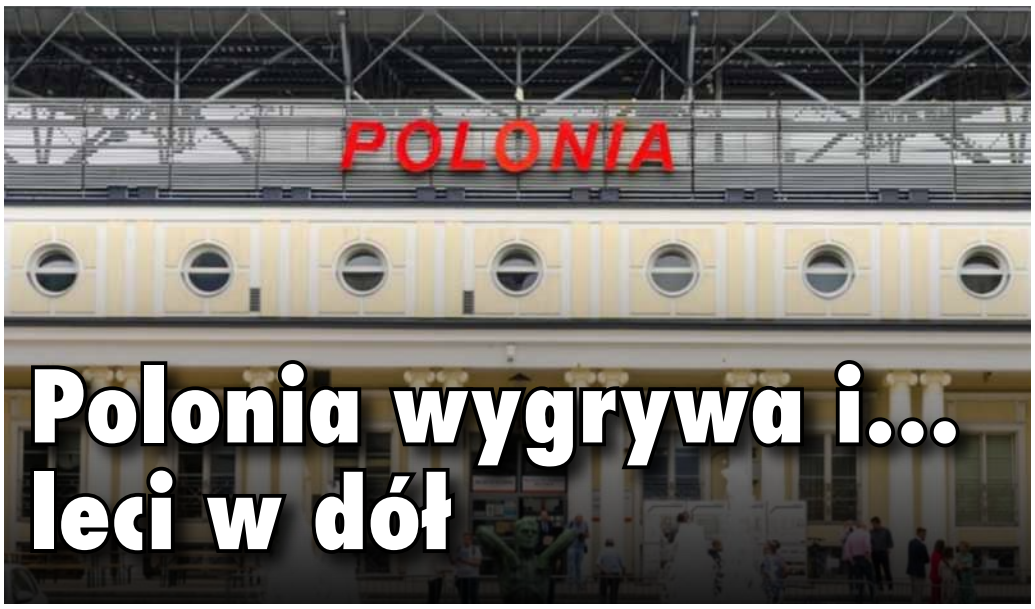

Polonia wygrywa i... leci w dół

W II lidze Polonia Warszawa po awansie radzi sobie doskonale. Wbrew złośliwcom, wieszczącym walkę o utrzymanie, Czarne Koszule grają na tyle dobrze, że znajdują się w czołówce tabeli. Do ostatniej kolejki byli na miejscu drugim. Wygrali na wyjeździe z Olimpią Elbląg. I... spadli na trzecią pozycję. Jak to możliwe? Polonia zwyciężyła pewnie po golach Łukasza Piątka i Eryka Mikołajewskiego. Wynik ustalili już do przerwy. Ale KKS 1925 Kalisz ograł Radunię Stężyca aż 5:1. Ekipa z Kalisza ma tyle samo punktów co Polonia. Ale jeśli chodzi o bilans bramkowy przed 15 kolejką lepszy(25-16) miały Czarne Koszule, (w przypadku KKS wynosił on 27-20). Po wygranej 2:0 ekipa z Warszawy bilans bramkowy poprawiła, wynosi on 27-16. Ale KKS poprawił go jeszcze bardziej. Różnica 32-21 jest lepsza niż ta Czarnych Koszul. Stąd oba zespoły choć wygrały, zamieniły się miejscami. To istotne o tyle, że drugie miejsce daje bezpośredni awans do I ligi, czyli na bezpośrednie zaplecze Ekstraklasy. Miejsca od 3-6 gwarantują miejsce w barażu. KKS i Polonia mają po 28 punktów, o siedem oczek mniej niż lider, Kotwica Kołobrzeg. I jedno oczko więcej niż 4 w tabeli Wisła Puławy. W najbliższej kolejce Polonia podejmie 10. w tabeli Górnika Polkowice.

III LIGA, GRUPA I. JAK GRAJĄ WARSZAWSKIE ZESPOŁY

Legia II o awans, Ursus o byt

Z III do II ligi, na szczebel centralny, awansuje po jednej drużynie z każdej grupy. W ubiegłym sezonie była nią Polonia. Teraz w grupie pierwszej III ligi stolica ma dwóch reprezentantów – Legię II i Ursus. O co walczą? Celem legionistów jest awans. Ale będzie ciężko – Legia II jest szósta w tabeli, traci 5 punktów do lidera. Ursus jest piętnasty, tuż nad strefą spadkową. W ostatniej kolejce legioniści pokonali Olimpię Zambrów 3:1, Ursus przegrał na własnym boisku z Legionovią Legionowo 1:3. W następnej kolejce zagra z Jagiellonią II w Białymstoku. Legia II w Elblągu zmierzy się z Concordią.

IV LIGA. HUTNIK UGRZĄZŁ W ŚRODKU, ESCOLA OSTATNIA

Duma Bielan wciąż bez widoków

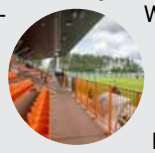

Hutnik Warszawa, miał stać się „klubem nr trzy" w stolicy. Marketingowo i kibicowsko to się udaje. Piłkarsko gorzej, zespół wciąż gra w IV lidze mazowieckiej, piątym szczeblu rozgrywkowym. Zajmuje po 12 spotkaniach 8 miejsce. Bez szans awansu – do lidera (awansuje jedna ekipa) traci 12 pkt. Drugi warszawski team, Escola Varsovia jest na ostatnim miejscu. W miniony weekend Escola przegrała u siebie z Mszczonowianką 2:3. Hutnik zremisował u siebie z Wisłą II Płock 4:4. W następnej kolejce Duma Bielan zagra na wyjeździe z Oskarem Przysucha. Escola Varsovia zmierzy się w Troszynie z drużyną KS CK.

V LIGA. TAK GRAŁY WARSZAWSKIE EKIPY

Triumf KTS, Drukarza i Unii

Trzy warszawskie zespoły wygrały, a dwa przegrały w ostatniej kolejce V ligi. Lider, KTS Weszło wygrał 3:0 ze Skrą Drobin. Unia rozbiła Wkrę Żuromin 5:1. Drukarz wygrał z Amatorem Maszewo na wyjeździe 3:1. Przegrały za to Polonia II z PAF w Płońsku 0:2 i Okęcie z Sokołem Serock u siebie 1:3. W następnej kolejce Drukarz podejmie Huragana Wołomin, KTS Nadnarwiankę Pułtusk, Polonia II Skrę Drobin, Unia w Ciechanowie zagra z MKS. Liderem jest KTS Weszło Warszawa, z kompletem, 27 punktów, bilans bramek to 57-3. Trzecie miejsce zajmuje Okęcie, czwarte Drukarz, szóste Polonia II Warszawa, siódme Unia.

zdjęcia: ODH, UM Warszawa, Wikipedia, Pixabay

KOSZYKÓWKA

Kanonierzy pokazują moc

Koszykarze Legii w ubiegłym sezonie zaskoczyli wszystkich, zostali wicemistrzami Polski. Po zawodzie, jaki sprawili siatkarze Projektu i piłkarze Legii Zieloni Kanonierzy byli najlepszą męską drużyną w stolicy. W Lidze Mistrzów przegrali u siebie po dogrywce z Hapoelem Holon z Izraela 61:64 i w Stambule z Galatasaray 71:86. Przez pierwsze trzy kwarty grali jak równy z równym. W rodzimej ekstraklasie wygrali w Rawplugiem Sokołem w Łańcucie 83:72, przegrali z mistrzem Polski – Śląskiem Wrocław 63:76 i Spójnią Stargard 69:71. Pierwszą kwartę meczu z Anwilem wygrała Legia, 28-18. Drugą przegrała 8-19, w połowie był wynik 36-37. Trzecia kwarta to wygrana Zielonych Kanonierów, 24-17. W ostatniej kwarcie w końcówce długo był remis po 16 i sześciopunktowa przewaga Legii. W ostatnich sekundach 2 trafienia D. Marble z rzutu wolnego dały gospodarzom wygraną 18-16 w kwarcie i 78:70 w całym meczu.

SIATKÓWKA

Fatalny start Projektu

Siatkarze Projektu Warszawa w czwartym ligowym meczu zaliczyli trzecią porażkę. Tym razem w Suwałkach z zespołem Ślepsk Malow 1:3 (22-25, 29-27, 20-25, 29-31). Projekt fatalnie zaczął sezon. W pierwszym meczu przegrał w Rzeszowie z Resovią aż 0:3 (12-25, 21-25,20-25). W drugiej kolejce ekipa z Warszawy uległa GKS Katowice 1:3 (22-25, 25-20, 16-25, 19-25). Trzecia kolejka to wygrana z grającym w polskiej ekstraklasie ukraińskim Barkomem Każany Lwów 3:2. (17-25, 23-25 25-20, 15-3). Jednak następne spotkanie to ponowna klęska stołecznych siatkarzy.

TENIS

PRAWDZIWA IKONA ŚWIATOWEGO SPORTU

Iga Świątek w turnieju w San Diego po raz 9 w tym roku zagrała w finale, wygrała po raz 8. Duże wrażenie zrobił półfinał z nr. 6 rankingu, Jessicą Pegula. Po przegranym 4:6 secie w kolejnych (6:2, 6:2) Polka nie dała rywalce szans. W finale z Donną Vekić pierwszy set raszynianka wygrała 6:3, w drugim przegrała 3:6. Następnie włączyła „wyższy bieg". Zwyciężając 6:0 przypieczętowała triumf w turnieju. Jest już legendą, ściga się dziś z Robertem Lewandowskim o miano ikony nr jeden polskiego sportu.

TELEGRAF
PODZIEL SIĘ INFORMACJĄ!
WSPÓŁTWÓRZ Z NAMI NASZĄ GAZETĘ! PISZ NA:
newsroom.telegraf24@gmail.com
Nasza strona internetowa:
www.telegraf24.eu

RUGBY UNION. 15-OSOBOWE

Skra DEKLASUJE. Wygrała z Lechią 80:0

Najmniejszych szans nie dali rugbiści UP Fitness Skry Warszawa zawodnikom Lechii Gdańsk w 6 kolejce rozgrywek Ekstraligi. Zwyciężyli u siebie aż 80:0 (do przerwy 38:0). W tym sezonie ekipa z Warszawy spisuje się kapitalnie. Po sześciu kolejkach zajmuje 2 miejsce w tabeli, z 26 punktami. Traci do lidera, drużyny Master Pharm Rugby Łódź, jeden punkt.

RUGBY. PO 6. KOLEJCE EKSTRALIGI

Skra triumfuje, Orkan zawodzi, Pogoń szoruje

W Ekstralidze Rugby mistrz Polski, Orkan Sochaczew przegrał u siebie z liderem, Master Pharm Rugby Łódź, 24:30. Obrońcy tytułu są na 5 miejscu, z 15 pkt., łodzianie są liderem, z 27 pkt. Druga w tabeli jest ekipa Up Fitness Skry Warszawa. Najgorzej wśród drużyn z Mazowsza wypada Awenta Pogoń Siedlce. Z zerowym dorobkiem jest 10, ostatnia w tabeli.

FUTSAL

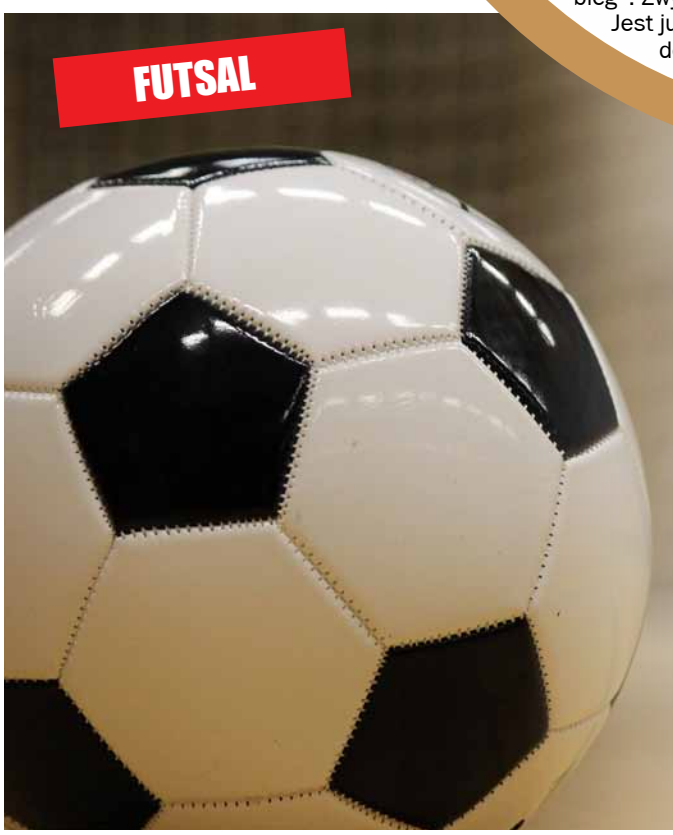

Dreszczowiec w derbach Warszawy

Legia Warszawa i AZS UW Wilanów w sezonie 2021/22 sąsiadowały w środku tabeli ekstraklasy w futsalu. Teraz też sąsiadują, ale przy tabeli końcu. Kolejne derby stolicy okazały się jednak istnym dreszczowcem. W 4 minucie gola dla legionistów zdobył Michał Knajdrowski. Wyrównał w 10 minucie Michał Klaus. Po przerwie rzutem wolnym akcję zaczął Mariusz Milewski, a wykończył Davidson Silva. Trzy minuty przed końcem na 2:2 wyrównał Michał Rabiej. W ostatniej minucie gry znów świetnie zagrał Milewski, który podał do Knajdrowskiego, było 3:2. Wydawało się, że to już koniec. Wtedy Michał Klaus niemal równo z syreną wyrównał na 3:3.

Legia Warszawa AZS UW Wilanów 3:3

1:0 Michał Knajdrowski 4'
1:1 Michał Klaus 10'
2:1 Davidson Silva 10'
2:2 Michał Rabiej 38'
3:2 Michał Knajdrowski 40'
3:3 Michał Klaus 40'

zdjęcia: Pixabay, Newseria, Wikipedia